Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 39 | Kraków, środa 18 lutego 1931 | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Nie było „zamachu"

Wbrew krzykom prasy sanacyjnej, wbrew ogłoszeniom w komunikatach urzędowych, że wykryto spisek mający na celu urządzenie zamachu bombowego na marszałka Piłsudskiego, sąd, sąd p. Neumana, w motywach do swego wyroku orzekł:

„Uniewinniając wszystkich oskarżonych z art. 126 kodeksu karnego, to jest z zarzutu udziału w zrzeszeniu, które postawiłoby sobie jako cel działalność obalenia istniejącego w państwie ustroju społecznego, albo popełnienia zbrodni zabójstwa, sąd opierał się na tem, że z materjału dowodowego, ujawnionego w dochodzeniu sądowem **nie można wysnuć logicznego wniosku, iżby przestępstwo to wogóle zaistniało.** Sąd uniewinnił wszystkich oskarżonych z zarzutu przygotowania materjału wybuchowego w celu popełnienia zabójstwa osoby prezesa Rady ministrów, ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego z powodu pełnienia przezeń obowiązków służbowych, na tej podstawie, że aczkolwiek oskarżony Jagodziński oświadczył uczestnikom wytworzonego zrzeszenia Trochimowiczowi i Białkowskiemu, że jest w posiadaniu bomby karbonidowej, to jednak przygotowanie materjałów lub przyrządów wybuchowych wymaga w związku z art. 457 **rzeczywistego posiadania tych przedmiotów, co w przewodzie sądowym nie zostało udowodnione.**"

Sąd więc orzekł, że: 1) nie było spisku (zrzeszenia) celem zamordowania marsz. Piłsudskiego, 2) nie było bomby — a więc nie było podstawy do zasądzenia na podstawie groźnego artykułu 126 (10 lat więzienia). Co więc sąd jako udowodnione ustalił? Przedewszystkiem uderza, że **sąd ani słowem nie wspomina o „zeznaniach" Pórzyckiego, a nawet o zeznaniach komisarzy i wywiadowców policji.** W motywach ciągle się powtarza: Jagodziński zeznał, Trofimowicz wyjaśnił, Chróściński uznał — same nazwiska oskarżonych lub świadków odwodowych. Na podstawie więc tych przyznań względnie zeznań sąd przyjął za udowodnione, że Jagodziński organizował zrzeszenie do wymiany myśli, wypróbowania zdolności bojowych itd.

Co więc w świetle wyroku sądowego zrobiło się z wielkiej afery, która miała sanacji służyć jako powód do represyj, jako usprawiedliwienie represyj już dokonanych? Pozostało: 3 lata więzienia na 3 oskarżonych, kara, jakiej nikt się nie spodziewał, gdyż ogólne było przekonanie: albo bardzo wysoka kara, albo żadna, ponieważ albo był spisek i przygotowanie zamachu, albo była bujda i prowokacja.

Tak zakończyła się sprawa, która miała podeprzeć Brześć i urobić opinję przed wyborami.

Żywo mamy w pamięci ten dzień, kiedy prasa sanacyjna celowo puściła w świat — jak bombę trującą — „rewelację" o „zamachu na marszałka Piłsudskiego".

Zmobilizowane wedle planu **bandy chuligańów** pojawiły się na ulicach miast i miasteczek i ruszyły na wyprawy zbójeckie: tu zdemolowały urządzenie redakcji robotniczego pisma, ówdzie wdarły się ukradkiem do lokalu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego i zniszczyły scenę teatru amatorskiego, połamały kulisy, podarły ubogie dekoracje, nożami pokrajały kurtynę sprawioną za ciężko zapracowany grosz robotniczy... Wszystko to pod hasłem **„odwetu" za zamach na marszałka Piłsudskiego".**

Obłudnie zainscenizowano komedję sztucznego oburzenia, z pochodami, śpiewem „Pierwszej brygady" i chuligańskiemi napadami.

Rzekomy „zamach" służył do upozorowania.

Teraz odbyła się rozprawa i — jakkolwiek prowadził ją Neuman, jakkolwiek użyto takiego osobnika, jak Pórzycki, jakkolwiek spróbowano sfingowanego „zamachu" na Pórzyckiego — nic nie pomogło, pozór nie dał się uprawdopodobnić, „zamach" rozwiał się jak mgła, nawiana z zakamarków prowokacji.

Sąd musiał wyraźnie orzec w wyroku, że „spisku" przygotowującego „zamach" na Piłsudskiego — nie było.

Tak zakończyła się ta niesławna sprawa zmyślonego „zamachu".

Brześć przed sądem

Wczoraj skonfiskowano w „Naprzodzie" ustęp z „Gazety Bydgoskiej", przedrukowany w „Naprzodzie" z nieskonfiskowanego „Kurjera Poznańskiego". O ten ustęp redaktor „Gazety Bydgoskiej" ma proces i na zawarte w nim twierdzenia ofiarował **DOWÓD PRAWDY**, które sąd w Bydgoszczy dopuścił. O tej sprawie donosi „Kurjer Poznański" poniedziałkowy:

„Informacja, jakoby prokurator był w ostatniej chwili wycofał całą skargę, nie odpowiada rzeczywistości. Prokurator sprzeciwił się tylko powołaniu na świadków więźniów brzeskich, podnosząc, że chodzi mu wyłącznie o zwrot artykułu, iż Brześć jest ogniwem okrutnego systemu, **SĄD JEDNAKOWOŻ POSTANOWIŁ POWOŁAĆ WIĘŹNIÓW BRZESKICH NA ŚWIADKÓW.**"

Konstytucja czy sprawy gospodarcze?

W dyskusji budżetowej jeden z mowców opozycyjnych zrobił trafną uwagę: rząd nie lubi, aby mówiono o sprawach gospodarczych, a czego rząd nie lubi, tego i BB nie lubi. Co więc zrobić, aby uniknąć tego drażliwego tematu? Wysuwa się na czoło zagadnień państwowych jako sprawę rzekomo najważniejszą i najpilniejszą sprawę rewizji konstytucji. Rząd nie tak bardzo nagli, ale BB „z własnej pilności" projekt wniósł względnie odegrał zeszłoroczny — można więc będzie, o ile Sejm wogóle dopuszczony zostanie do obrad, przesunąć sprawy gospodarcze na boczny tor.

Bo i doprawdy, najlepiej nie przejmować się. Co znaczą sprawy gospodarcze dla sanacji, kiedy w jej pojęciu nie da się nic zrobić, ponieważ przesilenie u nas jest „tylko" częścią przesilenia europejskiego czy światowego? Najlepiej zatem nic nie robić i czekać na poprawę w innych krajach, potem ona już automatycznie przyjdzie do nas, jak przyszła zła fala. A tymczasem? O to naszych sanatorów głowa nie boli. Jeżeli się ma odwagę uchwalić budżet, który z nieuniknionemi przekroczeniami dojdzie do 3 miljardów, ma się widocznie i nadzieję, o której czasem brzydko się mówi.

A tymczasem mamy oto takie zjawiska na froncie gospodarczym, przyczem zaznaczamy, że tu wyliczonym daleko do kompletu, że są to wypadki z ostatnich dni, zaś z jeszcze ostatniejszych są gorsze i boleśniejsze: Zakłady Harrimana, Gieschego i inne na Górnym Śląsku wypowiedziały pracę około 1800 robotnikom. Czy jest to wypowiedzenie z zamiarem zmniejszenia wytwórczości czy też z zamiarem wymuszenia na robotnikach obniżki płac, pokaże się w toku rozpoczętych przez komisarza demobilizacyjnego rokowań. W katowickiej spółce węglowej zredukowano 450 górników, w gwarectwie rybnickiem 150 — widzieliśmy ze zestawienia przywozu i wywozu, że wywóz węgla się zmniejszył, jest więc pozór do zmniejszenia załogi. W Lublinie w wielkim młynie parowym wypowiedziano na 1 kwietnia wszystkim zatrudnionym: 450 ludzi, prawdopodobnie dla wymuszenia zniżki płac. Poco zresztą wyliczać takie, w setki idące wypadki, kiedy mamy jeden niezbity argument, że sytuacja się pogarsza, mianowicie 350 kilka tysięcy bezrobotnych, z czego w ciągu 10 dni przybyło przeszło 7000 tysięcy. Jest to cyfra, jaka dotychczas w Polsce dała się statystycznie ująć, wyższa o przeszło 25 tysięcy, niż największe nasilenie bezrobocia w styczniu 1926 w związku z krachem złotego. A i państwo zaczyna ze wszystkich stron odczuwać przesilenie: w styczniu mieliśmy po raz pierwszy od kilku miesięcy bierny bilans handlowy, zaś Bank Polski w jednej dekadzie stracił przeszło miljon dolarów, widocznie jako dopłata do biernego bilansu.

Co wobec tego robią czynniki powołane do zajmowania się temi sprawami? Nie można powiedzieć, aby były bezczynne; owszem — robią, ale przeciwieństwo tego, czego sytuacja wymaga. Wiemy, że w ciągu ostatnich kilku tygodni nałożono na ludność nowe miljonowe ciężary; słyszymy, że jeszcze jeden nowy ciężar: obcięcie płac urzędniczych jest tylko odroczony, a wcale nie jest zarzucony — p. minister Matuszewski uważa cofnięcie 15% dodatku za ostateczny środek, z którego w razie konieczności, tj. gdy dochody zawiodą, będzie się musiało zrobić użytek.

Co jeszcze robi się dla ludności? Robi się „zniżkę cen". Rozgłos i reklama nie pozostawiają nic do życzenia, ale efekt jest bardzo nikły. Doniesiono, że tu i ówdzie coś potaniało, wczoraj znów czytaliśmy, że wraca fala drożyzny, że ma podrożeć mięso, chleb. Jaki zresztą cel miał ten hałas o obniżce cen? Jedyny i wyłączny cel: **mieć pretekst do obniżenia płac!** Wypominają przecież pisma sanacyjne robotnikom i urzędnikom, że mieli mnożną czy podwyżkę statystyczną w czasie, gdy drożyzna rosła; słusznem więc jest, aby im coś zabrano, gdy ceny spadają. A czy można z płacy robotniczej coś zabrać? Odpowiada na to uczony burżuazyjny, profesor uniwersytetu poznańskiego p. Taylor: „Jeśli chodzi o płace robotnicze, to **ogólny ich poziom jest tak niski, że dalsze ich obcinanie mogłoby grozić poważnemi komplikacjami.**" Całkiem otwarcie mówiąc: cały harmider ze zniżką cen jest zwykłem oszustwem dla wymuszenia obniżki płac pod pozorem „wyrównania".

W takim czasie, gdy nawet ze strony urzędowej nie stawia się prognostyku na rychłe polepszenie się, BB wysuwa jako najpilniejsze zadanie reformę konstytucji. Pisaliśmy już, że uznajemy potrzebę reformy, ale w odpowiednim czasie i w odpowiednich warunkach. To nie jest robota, którą można wykonać mechanicznie: większością głosów uchwala się takie i tyle artykułów; to jest robota, w której najbardziej zainteresowane jest całe społeczeństwo, ono zaś obecnie nie ma, jak to się mówi, głowy i chęci do wysunięcia na czoło sprawy bądźcobądź dla niego abstrakcyjnej, podczas gdy dopiekają mu bolączki tak realne. Jeżeli Sejm — co jeszcze nie jest pewnem — ma dalej obradować, to przedewszystkiem nad sposobami i możliwościami poprawy gospodarczej — tych ani zaciemnić, ani zakłamać nie można, same się cisną na pierwsze miejsce.

„Kłaść się spać! Wstawać!"

Z DZIEJÓW — wyraz skonfiskowany — BRZESKICH

„Inteligencja dozorców brzeskich wytężała się w kierunku wynajdywania najróżnorodniejszych sposobów **niepokojenia i denerwowania więźniów.** Jednym z takich sposobów było **budzenie więźniów w nocy.** Zaraz w drugim dniu pobytu urządzono na próbę takie budzenie. O godzinie 9 wieczorem wydano rozkaz położenia się spać. Jednak po jakichś dziesięciu minutach otwierano wszystkie cele, nakazując więźniom wstawanie i ubranie się. Potem kolejno wyprowadzano więźniów do drugiego budynku do kancelarji Kostka-Biernackiego, gdzie odbyło się tak zwane **„pierwsze przesłuchanie".** Przesłuchanie to było istną komedją. W ciasnej kancelaryjce siedział za biurkiem sędzia Demant, po jego prawej stronie prokurator Michałowski, z boku zaś asystowali temu „przesłuchaniu" Kostek-Biernacki, major Ryszanek, oraz kapitan Kaciukiewicz. Oczywiście żandarm i klucznik doprowadzający więźnia do przesłuchania też pozostał w kancelarji.

W obecności tych siedmiu przedstawicieli sanacyjnej „sprawiedliwości", każdy aresztowany wysłuchał stereotypowych zapytań sędziego Demanta o nazwisko, adres. Następnie komunikował Demant więźniom, że jest oskarżony **o dążenie do obalenia rządu siłą.** — „Czy aresztowany przyznaje się do winy?" „Nie" — brzmiała odpowiedź i **w tym momencie sędzia Demant podsuwał aresztowanemu blankiet „protokołu" do podpisania, nie dopuszczając do żadnych zapytań ani wyjaśnień.** Po podpisaniu „protokołu" major Ryszanek dawał do podpisania sędziemu Demantowi akt „przejęcia więźnia", poczem Demant ogłaszał więźniowi, że **zawiesza na nim areszt do dnia 9 listopada.** Po tym ceremonjale grzmiał głos Kostka-Biernackiego: **„odprowadzić!"** — i więźnia odprowadzono do celi. Gdy już z wszystkimi taką komedję przesłuchania odbyto, rozległ się głos sierżanta: **„kłaść się spać!".** Więźniowie na ten rozkaz ułożyli się do spania. Mniej więcej za jakie pół godziny rozlega się głos tego samego sierżanta: **„wstawać, ubierać się!".** W celach ruch ponowny, więźniowie wstają, ubierają się i półgłosem rozprawiają, coby to wszystko miało oznaczać. Ten i ów przypuszcza, że prawdopodobnie zarządzone zostało przewiezienie aresztowanych do cywilnego więzienia. Po chwili otwierają się drzwi cel i ukazuje się w nich sam **sędzia Demant, a za nim trzech oficerów,** między którymi najbardziej arogancko zachowuje się major Ryszanek, wyglądający na dyrygenta całej tej imprezy. Sędzia Demant wręcza aresztowanym świstki papieru, sporządzone według jednego szablonu na hektografie, treści następującej:

POSTANOWIENIE

Warszawa, 11 września 1930 roku. Ja, sędzia Okręgowy Śledczy Jan Demant, rozpatrzywszy niniejsze dochodzenie, po przesłuchaniu zatrzymanego (tu wpisane jest atramentem imię i nazwisko więźnia), i zważywszy, że wymieniony jest oskarżony o branie udziału w przygotowaniu akcyj, zmierzających do obalenia przemocą istniejącego Rządu bez zmiany ustroju państwowego, to jest akcji, która się wyraziła w organizowaniu kongresu w Krakowie, zamierzonych manifestacyj w różnych miejscach Polski, nawoływaniu do nieposłuszeństwa władzom, że przestępstwo to jest przewidziane w artykułach 101 i 106 cz. III K. K. — zgodnie z wnioskiem Prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie i na mocy art. 165, 168, 171. 173, 187 — K. P. K.

postanowiłem

jako środek zapobiegawczy względem (tu następuje imię i nazwisko więźnia) wybrać tymczasowe aresztowanie, określając termin tego zaaresztowania do dnia 9 listopada 1930 roku.

Sędzia Okręgowy Śledczy:
(—) **Jan Demant**

Postanowienie niniejsze co do aresztowania traci moc po upływie dwóch miesięcy od dnia wczorajszego.

Sędzia Okręgowy Śledczy:
(—) **Jan Demant**

Za zgodność:
J. Demant.

Dokumenty powyższe sporządzone zostały przez sędziego Demanta jeszcze przed przesłuchaniem uwięzionych i przed przyjazdem do Brześcia w Warszawie, a sam dokument wymienia Warszawę, jako miejsce sporządzenia dokumentu. Następnie jednak w dokumencie **wyraz „Warszawa" został atramentem skreślony, a w jego miejsce wpisano wyrazy „Brześć nad Bugiem".** Dokument ten wzbudził natychmiast wśród więźniów różne wątpliwości prawne.

Na skierowane do sędziego Demanta przy wręczaniu „postanowienia" zapytania nietylko sędzia ten uchylał się od udzielania bliższych wyjaśnień, ale z prawdziwą lubością obserwował „urzędowanie" majora Ryszanka, który w arogancki sposób wtrącał się do rozmów więźnia z sędzią i wywierał presję, aby więzień natychmiast potwierdził Demantowi odbiór postanowienia, i nie wdawał się z nim w dyskusję.

Po zakończeniu tego doręczania „postanowień" rozlega się po trzeci raz komenda: **„kłaść się spać!".** Więźniowie po trzeci raz kładą się spać, aż tu znowu za jakie pół godziny rozlega się komenda: **„wstawać i ubierać się!". Po trzeci raz więźniowie wstają i ubierają się.** Za małą chwilę otwierają się drzwi cel i na rozkaz żandarmów wychodzą więźniowie kolejno z owem „postanowieniem", wręczonem im przez Demanta i przeszedłszy przez kurytarze więzienne, dochodzą do stolika, przy którym urzęduje kapitan Kaciukiewicz. Ten odbiera od więźnia owo postanowienie i oznajmia, że znajdować się ono będzie u pułkownika, jeśli zaś aresztowany chce je sobie przeglądnąć, ma to zameldować przy raporcie.

Po przeprowadzeniu dwudziestu aresztowanych przed oblicze Kaciukiewicza i odprowadzeniu ich kolejnem do cel, rozlega się po czwarty raz komenda: **„kłaść się spać!".**

Więźniowie rozbierają się, kładą się na łóżkach w nadziei, że teraz będą mogli przespać się spokojnie. Aliści nadzieja zwodna jest! **Za jakie dwie godziny z hałasem otwierają się drzwi celi i ukazuje się w nich twarz żandarma, wywierającego wrażenie umundurowanego bandyty.** Był to starszy sierżant żandarmerji — (nazwiskiem podobno Zwoliński), specjalista od rewizji i bicia więźniów. Za tym żandarmem stoją oficerowie i klucznicy. Więźniowie patrzą z przerażeniem, co ta kohorta zamierza robić. Żandarm wskazuje na stołek i okno, potrząsa drucianą siatką, obmacuje kraty, zagląda na piec, pod łóżka, a wreszcie zostawiwszy pootwierane okna, każe więźniom wstać, pozamykać je, poczem cały „ront" wychodzi z celi, udając się do następnej.

„Ront" taki urządzany bywał kilkadziesiąt razy. W czasie jednej z takich rewizyj krat kapitan Kaciukiewicz wszedł do celi Nr. 17, w której siedział **Witos i Wisłocki. Zakończywszy rewizję krat i pieca, spoglądnął na leżącego w łóżku Witosa, poczem napluwszy na Witosa, obdarzył go obelgami: „świnia — brudas!".**

Także major Ryszanek używał w celu niepokojenia więźnia w północnym pawilonie przeprowadzki nocnej więźnia z południowego pawilonu więzienia do „ziemnic". Tej samej nocy, w której kapitan Kędzierski odbywał egzekucję nad Popielem, major Ryszanek polecił żandarmom otworzyć cele, w której siedział Barlicki i rozkazał Barlickiemu zabrać wszystkie rzeczy, — poczem ciemnemi kurytarzami i krętemi schodami sprowadził go do celi zimnej w północnym pawilonie więzienia, a tu kazał mu się rozebrać i iść spać. Rano żandarmi przyszli po Barlickiego i odprowadzili go z powrotem do tej samej celi, w której siedział poprzednio.

Z końcem października wybrał się na nocną rewizję sam Kostek-Biernacki. Tym razem otwierano cele pocichutku, a Kostek lampką elektryczną oświetlał framugi okienne i przestrzeń pod łóżkami, a specjalnie interesował się piecami, które kazał żandarmom opukiwać.

Co do ciszy nocnej, to tej wymagano bezwzględnie od więźniów, natomiast straż więzienna robiła wszystko, co było w jej mocy, aby zakłócać więźniom nocny spoczynek. Urządzała ona sobie spacery pod samemi drzwiami cel, tupiąc nogami, otwierała raz po raz drzwiczki w oknach drzwiowych i t. d.

„Urealnienie" budżetu

Że uchwalony przez Sejm budżet na r. 1931-32 jest nierealny, dziś już nie ulega wątpliwości. Budżet opierający się zasadniczo na zeszłorocznych dochodach wobec tego, że dochody te z miesiąca na miesiąc kurczą się, nie może być realny. Niema żadnych widoków, aby państwo z różnych źródeł zebrało około 2.800 miljonów, co zresztą w mowach ministra skarbu i gen. referenta budżetu się przebijało.

Rzecz prosta: wobec wątpliwych dochodów jedynym środkiem do utrzymania jakiej takiej równowagi jest zmniejszenie wydatków. Tu jednak mimo całej prostoty zagadnienia, powstaje trudność: na czem oszczędzać, gdzie zmniejszyć wydatki? O przyłożeniu noży oszczędnościowych do budżetu wojskowego i policyjnego nie chce rząd słyszeć i ze swego stanowiska słusznie. Czemby bowiem była sanacja bez wojska i policji, bez utrzymania tych dwóch głównych instrumentów swego panowania w dobrym humorze?

Rząd w przewidywaniu, że ten budżet jest niewykonalny, wziął się na inny, wręcz odmienny sposób: zamiast zmniejszyć wydatki podwyższa względnie przygotowuje podwyżkę dochodów. — A robi to na najsłabszym froncie, kosztem ludzi biednych i nie mogących czy nie chcących się bronić: kosztem urzędników państwowych. Część tej operacji już zrobiono, część jest w przygotowaniu. Przez nałożenie 10% dodatku do podatku dochodowego, u urzędników odnosi się to do uposażeń, skarb zyskuje 9 miljonów zł. Przez zapowiedziane podwyższenie spłaty emerytalnej z 3 na 5% skarb zyska około 30 miljonów — mamy już 39 miljonów, o które się zmniejszą realne pobory urzędnicze i o tę sumę zmniejszy się ich siła kupna, co w praktyce oznacza zmniejszenie zbytu różnych towarów.

Najsilniejszy jednak cios wisi nad urzędnikami w postaci cofnięcia 15% dodatku do płac. Sejm w ostatniej chwili nie wstawił tego przepisu do ustawy skarbowej; BB, który w komisji budżetowej głosował za wnioskiem Wyrzykowskiego, cofnął się, gdy trzeba było tej uchwale nadać moc wykonawczą. Zrobił to jednak po oświadczeniu p. Matuszewskiego, że środek ten będzie trzymał w rezerwie, że w ostateczności zrobi z niego użytek. A nikt nie wątpi, że ostateczność ta zajdzie, że to będzie jedyny środek do uniknięcia grubego deficytu.

Nie chodzi bowiem o drobnostkę, gdyż skreślenie 15% dodatku daloby jakie 250 miljonów, co w połączeniu z powyższemi 39 daje okrągło 300 miljonów oszczędności — akurat tyle, ile potrzeba dla „urealnienia" budżetu. Będzie to w takim razie prawdziwy głodowy budżet, bo połatany kosztem głodu setek tysięcy pracowników państwowych. Ale nie dość na tem, że nakłada się na nich nowe ciężary i grozi im obcięcie poborów — sanacja, tasama sanacja, która głosami urzędniczemi utrwaliła swą władzę przez uzyskanie większości w Sejmie, gotuje i dalsze zamachy: psuje widoki emerytalne przez unieważnienie lat w obcych armjach czy poza służbą rządową (np. w samorządach) spędzonych, przez odebranie emerytom możności jakiegoś dodatkowego zarobku itd.

Rozumie się, że sanacja zdaje sobie sprawę, jakie wrażenie to jej postępowanie wywoła w dotkniętych niem kołach. Ale — powiada — mus, nie można w inny sposób zażegnać grożącego deficytu. Czy naprawdę nie można? Czy sanacja nie zna innych oszczędności jak zmniejszenie djet o ratem pół miljona zł., podczas gdy nie tknie wysokich poborów i jeszcze wyższych remuneracyj pewnych ludzi? Na to pytanie niech sobie dadzą odpowiedź sami urzędnicy państwowi. Na nich sprawdza się przysłowie o murzynie, który swoje zrobił i może być kopnięty.

Marszałek Sowiecki

W tych dniach odbywały się w Moskwie *wielkie uroczystości* z okazji 50 rocznicy urodzin dowódcy czerwonej armji i komisarza wojny Woroszyłowa. *Kult Woroszyłowa* ma szczególne znaczenie. Prasa sowiecka ustawicznie pisze o przygotowywanej wojnie i zbrojnej interwencji, jak również o konieczności przysposobienia państwa do obrony. W związku z tem, dowództwo floty bałtyckiej zapewnia, że w każdej chwili gotowe jest do obrony związku sowieckiego, zaś robotnicy charkowscy w liście gratulacyjnym do Woroszyłowa piszą, że na pierwsze wezwanie partji komunistycznej staną w szeregach, pod dowództwem Woroszyłowa. Do gratulacji przyłączyły się sekcje III międzynarodówki, zapewniające, że partje komunistyczne w państwach burżuazyjnych *stoją u boku czerwonej armji* i jej wodza. Ostatnio wynikły ostre starcia między Woroszyłowem a Stalinem, lecz obecnie, obaj władcy Rosji sowieckiej żyją w najlepszej przyjaźni.

DR. HERMAN DIAMAND

Czego radjo uczy

Radjo może mieć wielkie kulturalne znaczenie. Detektor jest rzeczą tanią, używanie go nie wymaga żadnej specjalnej wiadomości, a dużo daje słuchaczowi rozrywki, i jeżeli jest dobrze i bezstronnie prowadzone — także dużo pożytku. W sprawach gospodarczych i politycznych poglądy są różne, często sprzeczne i kierownicy stacji nadawczych radjowych powinni się starać, ażeby w takich sprawach bądź wszystkie kierunki znalazły swój wyraz, bądź też w sprawach spornych radjo nie powinno zabierać głosu.

W Niemczech i w Austrji radzą sobie w ten sposób, że w spornych sprawach przychodzą jednocześnie do głosu różne poglądy i to w formie djalogu o ile obydwie strony swoim poziomem kulturalnym dają gwarancję rzeczowych wywodów, w formach używanych między cywilizowanymi ludźmi. Takie rozmowy dają słuchaczom pożytek i przyjemność, a samej sprawie oddają wielką usługę. Naturalnie, że rząd może dać wyraz swej opinji i propagować swój pogląd przez radjo, ale jeżeli taka propaganda nie ma wśród rozsądnych ludzi tracić na znaczeniu, to nie może ona być monopolem rządu, lecz przystępną także dla poglądów odmiennych.

W Austrji stronnictwa polityczne są współwłaścicielami spółki radjowej i ten fakt zmusza zarządy w interesie zgody wśród współwłaścicieli zachować wiele objektywności.

W publikacjach radjowych należy wstrzymywać się od nieprawdy i od sztucznych, naciągniętych argumentów. Przykładem jakim komunikat radjowy być nie powinien, był dla mnie komunikat Polskiej Ligi Samowystarczalności. Jesteśmy wszyscy i tu zdaje mi się różnicy zdań niema, zwolennikami kupowania wyrobów krajowych. Takie postępowanie może być w interesie wszystkich warstw społecznych, o ile wytwórcy tego towaru nie nadużywają tego prądu i o ile gospodarcze interesa kraju nie nakładają na nas pewnej powściągliwości. Gospodarstwo społeczne jest nie tylko kupującem, ale i sprzedającem, a chcąc zbyć nasze towary zagranicą, a to może być ekonomicznie koniecznem, musimy się zgodzić na kupno pewnych towarów, wytworzonych w tych krajach, w których my naszą produkcję zbywamy. Podobnie jak w sprawie oszczędności, która jednostronnie prowadzona ogranicza zbyt własnych wyrobów w kraju, podobnie ma się rzecz ze źle zrozumianą samowystarczalnością.

Komunikat Ligi jest zdania, że dzięki jego agitacji zmniejszył się wwóz towarów zagranicznych, że w miejsce tych zagranicznych towarów używano krajowych i że w ten sposób działalność Ligi była bardzo korzystną, zamilcza jednak komunikat, że zmniejszył się bardzo wywóz polskich towarów i że jednocześnie zmniejszyła się konsumcja towarów krajowych, gdyż brak funduszów zmusił wszystkich obywateli do obniżenia swojej stopy życiowej.

Z wywodów komunikatu wynikałoby, że samowystarczalność jest środkiem uniwersalnym, ale doświadczenie poucza, że takich środków wogóle niema, a w gospodarstwie tembardziej nie. W samowystarczalności widzi Liga środek także przeciw gwałtownie rosnącemu bezrobociu, co przecież rażąco jest nieprawdziwe, co wynikałoby i z przedstawienia Ligi, gdyby obok liczb malejącego importu komunikat podał rosnącą jednocześnie gwałtownie ilość bezrobotnych, a za tem w ten sam sposób upadającą ilość krajowych konsumentów. Środek uniwersalny samowystarczalności zawodzi tutaj, bo związek między temi sprawami jest bardzo luźny i przyczynowo na siebie działają ledwie dostrzegalnie.

Gdyby Liga Samowystarczalności wbrew opinji tych, którzy Ligę uważają za dostarczającą wodę na ich młyny, powiedziała jednocześnie, że wzrost płac robotniczych i pracowniczych da produkcji kraj. konsumentów i ożywi całe nasze gospodarstwo, to komunikat dostałby żywą treść, przedstawiłby całokształt i stał się pozytecznym, bo około jego wywodów mogłaby się skupić opinja warstw decydujących o polskiem życiu gospodarczem. Gdyby Liga Samowystarczalności uważała, że to nie wchodzi w zakres jej czynności, to by wprawdzie zdegradowała się na instytucję, która w danej chwili pozbyła się wszelkich owocnych funkcyj, ale wtedy byłoby rzeczą zarządu Polskiego Radja postarać się o mowcę, któryby z ogólniejszego stanowiska oświetlił sprawę i uzupełnił wywody komunikatu. Przyznaję, że jednostronność tendencyj Ligi, która zdaje się jest jej istotą, nie zyskałaby w opinji publicznej. W interesie świadomości gospodarczej wśród licznych słuchaczów radja wszechstronne przedstawienie sprawy jest bezwarunkowo konieczne.

O prelegenta postarać się zarządowi Polskiego Radja nie byłoby trudno. Robotnicze organizacje zawodowe, lub redakcje robotniczych pism gospodarczych, dostarczyćby mogły prelegentów znających przedmiot znakomicie. Kwestją jest tylko czy zarząd Polskiego Radja zechce być tak bezstronnym i rzeczowym.

Autor „Pierwszej brygady" jako starosta brzeski

Wielką sensację, szczególnie w kołach legjonowych, wywołała wiadomość o zupełnem zwolnieniu ze służby państwowej autora pieśni „Pierwsza brygada" plk. Andrzeja Hałacińskiego, starosty w Brzesku.

Jest rzeczą niezwykle charakterystyczną, że starosta A. Hałaciński nie został przeniesiony na inne stanowisko, jak swego czasu poprzedni starosta w Brzesku Hendrych (przeniesiony do województwa), — lecz zupełnie zwolniony ze służby państwowej.

Jak słychać, urzędowanie starosty Hałacińskiego obfitowało w takie „kawałki" (nie mówiąc już o pozaurzędowych skandalicznych wyskokach), że zjechała wojewódzka specjalna komisja na skutek rozmaitych zażaleń. Szkoda, że nie zjechał gen. Składkowski, aby się przekonać jak wygląda sprawność urzędowania plk.-starosty.

Należałoby zbadać gospodarkę starościńską także w zarządzie powiatowym, gdyż obecnie w „samorządzie powiatowym" pod rządami komisarzy starostów dzieją się niesamowite rzeczy, za które ludność powiatu będzie pokutowała szereg lat.

Tak wygląda w rzeczywistości twórcza radość sanacyjna, że generał-minister musi usunąć poza nawias urzędowy pułkownika-starostę, mimo, iż jest autorem „Pierwszej brygady", gdyż na starostę nie wystarczy kwalifikacja pułkownika.

Dzieje jednej konfiskaty

Noworoczny numer „Kurjera Lwowskiego" został skonfiskowany za artykuł „Z różnych stron Polski", będący przedrukiem z nieskonfiskowanego „Kurjera Poznańskiego". Konfiskata została w dniu 8 stycznia r. b. uchylona przez sąd okręgowy. Od powyższego orzeczenia odwołał się prokurator do lwowskiego sądu apelacyjnego, który w dniu 14 stycznia uwzględnił zażalenie prokuratora i konfiskatę zatwierdził, uchylając orzeczenie sądu okręgowego. Przeciw tej decyzji redakcja „Kurjera Lwowskiego" wniosła sprzeciw. Po rozpatrzeniu sprawy, sąd okręgowy uchylił ponowienie konfiskaty, wychodząc z założenia, że artykuł nieskonfiskowany w Poznaniu nie może ulec konfiskacie i we Lwowie.

Przeciw tej decyzji sądu prokurator wniósł i tym razem zażalenie.

Z TEATRU TUR

„WALKA"

JOHNA GALSWORTHY'EGO

Teatr robotniczy TUR w Krakowie wystawił w zeszłą niedzielę sztukę, której tłem jest życie robotnicze i walka z kapitalistami. Jeśli nie dzieje się to częściej, to przyczyną tego nie są upodobania towarzyszów, kierujących doborem repertuaru, ale ogromny brak odpowiednich sztuk. Niema socjalistycznej literatury dramatycznej. Wytwórczością literacką rządzą te same żelazne prawa, co i wytwórczością towarową. Wytwarzany jest tylko taki towar, który ma rynek zbytu. Nie wytwarza się na los szczęścia, że może kiedyś zamagazynowany towar znajdzie nabywcę. Wszystkie teatry obecnie istniejące, są w rękach burżuazji, nie wyłączając tak zw. „ludowych". Mogą być w nich grane tylko sztuki, które albo przypadają do gustu publiczności burżuazyjnej, albo są uznane przez burżuazyjnych „opiekunów ludu" za odpowiednie dla „ludu". I pisarze-socjaliści nie wyrażają swych myśli w formie dramatycznej, gdyż byłoby to wołaniem na puszczy.

„Walka" Galsworthy'ego okupuje też występujące w niej sympatje dla robotników, jako jednostek, niechęcią do ruchu zawodowego i wogóle zorganizowanego i celowego ruchu robotniczego. Bohaterem jest tam warchoł, który spowodowawszy wybuch strajku wbrew woli związku zawodowego, nie chce dopuścić do zakończenia go korzystnym kompromisem, pomimo, że robotnicy są zupełnie wyczerpani i zachodzi obawa klęski. — Idzie mu nie o zdobycie korzyści dla robotników, lecz o walkę dla walki, o wyładowanie swego temperamentu bojowego, zwycięstwo ma dla niego znaczenie o tyle, o ile daje pełne zadowolenie jego ambicji, daje mu możność upokorzenia przeciwnika, choćby za cenę straszliwych i niepotrzebnych ofiar ze strony masy robotniczej. Typ generała gotowego rzucić na śmierć dziesiątki tysięcy ludzi, byleby „z chwałą" zdobyć jakiś przyczółek bez znaczenia. Dawid Roberts, bohater „Walki", pojmuje solidarność robotniczą w ten sposób, że robotnicy mają obowiązek podporządkowania się jego woli i popełniają „zdradę", kończąc strajk po uzyskaniu spełnienia prawie wszystkich swoich postulatów, on natomiast nie uznaje dla siebie żadnego obowiązku solidarności; kpi z wezwań związku zawodowego, wybucha oburzeniem na myśl, że robotnicy najwyżej płatni, do których on sam należy, mieliby ponieść ofiarę i pracować na dotychczasowych warunkach, by szerokiej masie naj biedniejszych umożliwić uzyskanie podwyżki. Jego wola jest święta, on czuje się „wielkim człowiekiem" i wodzem, jakiemu podporządkować się muszą interesy i rozumy robotników, którymi Roberts pogardza równie silnie, jak nienawidzi kapitalistów.

Typy takie istnieją w ruchu robotniczym, one to dostarczają wodzów faszyzmowi. Typem takim był Benito Mussolini przed wojną, gdy był najrrewolucyjniejszym z rrewolucyjnych socjalistów i ludzi, których następnie jako dyktator wymordował, zwał tchórzami i sługusami kapitalistów. Podobieństwo między słowami i postępowaniem bohatera „Walki", a realnego Mussoliniego z przed wojny jest uderzające i tem bardziej zastanawiające, że „Walka" jest pisana bardzo dawno, w czasie gdy jej autor o Mussolinim nawet nie słyszał i napewno nie brał z niego wzorków. Podobieństwa tkwią zatem w prawdziwości typu, typu, który i u nas w Polsce był bardzo licznie reprezentowany. Dziś to bractwo siedzi we frakcji rewolwerowej, lub paraduje w blasku orderów i władzy.

Zadanie reżyserji i grających w sztuce takiej było kołosalne. Trzeba było odpowiednią grą przestawić światła i cienie. Z zadania tego wywiązała się scena robotnicza znakomicie. Podnieść przedewszystkiem należy świetną kreację tow. Patyny jako Robertsa. Patos z jakim wygłaszał tyrady, podkreślając w ten sposób wewnętrzny fałsz Robertsa, akcent niskiej nienawiści w chwili ataków na związki zawodowe i śmiech obłąkańczy przy końcu, uwypuklają znakomicie to wszystko, czego Galsworthy w swoim bohaterze nie chciał dojrzeć, a co cechuje żyjące prototypy Robertsa. — Tow. Stefanowicz okazał się nietylko świetnym reżyserem, ale i znakomitym odtwórcą roli „żelaznego" prezesa dyrekcji. Tow. Fleszar jako sekretarz związku zawodowego grał tak, że niejeden aktor zawodowy mógłby z korzyścią studjować jego kreację. Tow. Januszowa wybornie odtworzyła niezmiernie trudną rolę, w której przez cały czas nie porusza się z miejsca. Tow. Sikorzanka i Orłówna bardzo dobrze odegrały pozostałe role kobiece. Tow. Sporn stworzył znakomity typ członka dyrekcji. Tow. Lewin był świetny w masce i w ruchach. Tow. Gazda stworzył znakomitą postać starego robotnika. Tow. Stapler i Marjan Grochal dobrze wywiązali się z ról członków komitetu strajkowego. Całość była doskonale wyreżyserowana. Prelekcję przed podniesieniem kurtyny wygłosił tow. Korolewicz.

Na zakończenie parę słów o... publiczności. Kto był w teatrze miejskim im. J. Słowackiego na jakiejś poważniejszej sztuce i widział tę „kulturalną" publiczność ziewającą i szepcącą między sobą, gdy na scenie odbywa się jakaś poważna dyskusja, a ożywiającą się dopiero przy scenach erotycznych nie mógł oprzeć się uczucu dumy, widząc, w jakiem skupieniu publiczność robotnicza w teatrze TUR śledziła przebieg akcji.

Jo.

—ooo—

Przeciw Brześciowi

Delegacja Kół naukowych studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie na konferencji dnia 14 bm. uchwaliła: 1) wyrazić uznanie z powodu męskiego i zdecydowanego stanowiska profesorów UJ i innych wyższych uczelni w sprawie brzeskiej; 2) zsolidaryzować się z ich stanowiskiem w tej sprawie i z protestem Ogólno-polskiego Związku akademickich kół naukowych; 3) z punktu widzenia etyki potępić zaszłe w Brześciu nad Bugiem wypadki.

Wiadomości polityczne

HITLEROWCY WRÓCĄ DO PARLAMENTU?

„Vorwarts" ogłasza, że Hitlerowcy mają zamiar wrócić do parlamentu nie na stałe, tylko na czas dyskusji nad budżetem Reichswehry. Chcą oni nietylko głosować za tym budżetem, ale postawić wniosek o jego powiększenie. Hitlerowcom chodzi naturalnie o to, aby skaptować sobie Reichswehrę przez udawanie, że specjalnie dla niej przerywają swą abstynencję w parlamencie.

ZE SPISKOWCA PREMJER

Jak wczoraj telegramy z Hiszpanji doniosły, Sanchez Guerra otrzymał od króla Alfonsa misję utworzenia nowego rządu. Sanchez Guerra był do niedawna przywódcą konserwatystów, ale porzucił ich i stanął na czele monarchistycznych liberałów. W ubiegłym roku wziął on udział w spisku oficerskim w Walencji, za co został aresztowany i internowany na okręcie wojennym, ale zasądzić go rząd dyktatorski nie odważył się. Teraz były spiskowiec ma zostać premjerem.

MONARCHIŚCI HISZPAŃSCY

Organ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych „Le Temps" pisze o kryzysie hiszpańskim: „Zwykły powrót do konstytucji z 1876 r., zawieszonej —a w rzeczywistości obalonej — zamachem stanu gen. Primo de Rivery z r. 1923, nie może wystarczyć stronnictwom hiszpańskim. Nawet monarchiści uważają, że powinny być uzyskane gwarancje przeciw możliwemu powtórzeniu się pogwałcenia praw narodu, że uprawnienia korony powinny być ściśle wytknięte i że po 7 latach ustroju dyktatorskiego należy zrealizować głęboką reformę polityczną, zabezpieczającą trwałe podstawy porządkowi konstytucyjnemu i parlamentarnemu, odpowiadającemu aspiracjom narodu".

Jak wiadomo, szeregi monarchistów w Hiszpanji topnieją, mimo, że obóz ten też bije w przeszłość dyktatorską i chwyta się hasła reform i żąda... *wzmocnienia „sejmokracji"*, obawiając się gorszych dla siebie skutków, o ile się kryzysu rychło nie opanuje.

Obraz hiszpański jest dość ciekawy, gdyż widzi się tam nie dyktaturę u szczytu, jak we Włoszech (choć i tam korespondent rzymski „Le Temps" przewiduje dla niej przykry koniec: nawet nie dramatyczny: w wyniku jakichś walk, lecz bardzo prozaiczny — przez wewnętrzną zgniliznę).

W Hiszpanji ma się natomiast przed oczyma już *rumowisko podyktatorskie*.

Krążyły swojego czasu pogłoski, że marsz. Piłsudski przy powrocie do Polski zatrzyma się w Hiszpanji. Teraz pogłoski te zamilkły, istnieje tylko zapowiedź odwiedzenia Rzymu. Hiszpanja stać się może terenem burzliwym.

DWA WYSTĄPIENIA PRZECIW TRAKTATOWI WERSALSKIEMU

Równocześnie w Ameryce i Europie odezwały się dwa głosy przeciw pewnym postanowieniom traktatu wersalskiego. Pierwszy głos to tow. Emila *Vanderveldego*, który jako belgijski minister spraw zagran. brał udział w ułożeniu tego traktatu, drugi to głos senatora amerykańskiego Shipsteada, jedynego przedstawiciela w Senacie partji robotników wiejskich.

Vandervelde w „Peuple" brukselskim ogłasza artykuł, w którym broni się przeciw atakom nacjonalistów flamandzkich za podpisanie traktatu wersalskiego. Vandervelde oświadcza, że socjaliści belgijscy nigdy nie zgodzą się uważać za mądrą taką politykę, która na naród niemiecki nakłada jedyną odpowiedzialność za wybuch wojny, która nakłada na Niemcy astronomiczne cyfry tytułem reparacyj, która żąda wydania winnych wybuchu wojny (Wilhelma), która powiększyła Polskę, wydzieliła zagłębie Saary i która przyznała Belgji czysto niemieckie okręgi Eupen i Malmedy.

Senator *Shipstead* postawił w Senacie wniosek, wzywający rząd Stanów do złożenia oświadczenia, że na podstawie materjału zebranego od r. 1919 *nie* uważa Niemiec za wyłącznie odpowiedzialne za wybuch wojny. Wnioskodawca oświadcza dalej, że uważa reparacje oparte na wyłącznej winie Niemiec za *dynamit, który pewnego dnia wybuchnie i spowoduje nową wojnę*.

JAK MACDONALD DOCIĄŁ BALDWINOWI

Jak wiadomo, wódz konserwatystów Baldwin czyha na tę chwilę, kiedy MacDonaldowi powinie się noga w jakiejś sprawie i rząd partji pracy upadnie. A wtedy konserwatyści odegraliby się... Otóż na jednem zgromadzeniu labour party tak żartobliwie odparował MacDonald zakusy konserwatystów na rychły spadek po sobie — anegdotką historyczną:

Gdy królowi Karolowi II — mówił — zwracał brat uwagę, iż zamało dba o swoje życie, nie podejmując należytych środków ostrożności przed zamachami — odparł mu ten z miną niefrasobliwą:

— Braciszku, dopóki ty jesteś nieuchronnym następcą tronu — życiu mojemu nic nie grozi.

Anegdotka ta, zaczerpnięta z XVII wieku nietrudna jest do odcyfrowania. Znaczyło to: Baldwin i jego konserwa nie są tak popularni, ażeby wytworzyć siłę, któraby przez obalenie MacDonalda, im oddała ster władzy. Istotnie liberałowie nie mogący dziś sami pretendować do rządów, wolą w krytycznej chwili podtrzymywać rząd obecny.

LISTY Z KRAJU

Jasło, 16 lutego.

„RADOŚĆ" SANACYJNA W JASIELSKIEM

Sanacja w Jaśle, chociaż w czasie wyborów nie otrzymała w myśl pobożnych życzeń dr. Ducha pięć mandatów, mimo stosowanych a znanych w całym kraju „metod" wyborczych, chce się tu na dobre ugruntować, lecz ma na to coraz mniejsze widoki. W Kasie chorych pod rządami komisarskiemi p. Makowieckiego (który jest zarazem komisarzem w Krośnie) zgodnie z jego zapowiedzią „że w Tarnowie jest komisarz gospodarczy, a on jest komisarzem politycznym!", rozpoczęto rugi polityczne. Zwolniono z posady tow. Kreze, któremu urlopu przysługującego nie wypłacono, a który jednak na każdym kroku pędzi sanatorów w ślepy zaułek; tow. Pilcha przeniesiono do Krosna, zaś na opróżnione miejsce przyjęto 100-procentowego bebesyna, któremu dla „bezpieczeństwa" zakupiła Kasa browning. Tym rewolwerem pan ten tak odgrażał się i wiwatował po knajpach, aż w końcu starostwo, jakkolwiek patrzy przez palce na tych druhów, zmuszone było mu odebrać palną zabaweczkę.

Mało tego! Pan komisarz zaproponował zwolnionemu, a w nędzy znajdującemu się tow. Kreizie, że gotów jest postarać się dla niego o dobrze płatną posadkę..., lecz na kresach i po wystąpieniu z PPS! To samo proponował tow. Pilchowi. Kasa chorych ma zawsze na usługach usłużną policję. Wypłaciła ona w Krośnie za „wywiady" 250 zł., urzędników zaś podległych gnębi się ciągłemi „dobrowolnemi" składkami i tak: zamiast wieńca dla ofiar w Kasie chorych w Częstochowie i na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi" wyduszono z tych nędzarzy w krośnieńskiej Kasie 1302 zł. i 50 groszy. A gdyby ktoś odważył się odmówić, to pan komisarz ma „baczne oko" i wiedziałby, jak postąpić.

Lecz nietylko w Kasach chorych chcą się ustrzec od „zakały" socjalistycznej. Wszędzie te szczury potrafią dotrzeć i chociażby na podstawie błahych pozorów usuwają ludzi nie wygodnych dla nich. W Państwowym Zarządzie Gazociągów w Jaśle jest na stanowisku inżyniera kontraktowego p. inż. Cymbałko, człowiek o wielkich zdolnościach i niezmiernej fachowości. Ma tylko jedną wadę, lecz przez sanację tutejszą, zakwalifikowaną jako zbrodnię... nie jest jej zwolennikiem. Jeszcze jako prezes Kasy chorych zawsze bronił praw robotniczych i urzędniczych przed napaściami pp. pracodawców i to wystarczyło do zdyskwalifikowania go. Na następcę jego wyszukano jakiegoś krewniaczka kapitana i na pierwszy początek ofiaruje się temu panu 1.500 złotych, podczas gdy inż. Cymbałko pobierał zaledwie 600 złotych miesięcznie. Naturalnie w myśl zasad sanacji.

P. Ducha, posła z BB tutejszego okręgu, przy pierwszem „sprawozdaniu" poselskiem, które urządził w sali Rady powiatowej, spotkało niemiłe rozczarowanie. Za imiennemi zaproszeniami (też moda!) wpuszczono samą śmietanę bebesowską, między innymi i p. Kukulskiego, który swego czasu został z PPS wylany i obecnie rzekomo na złość jest zaciekłym bebesynem. Pan ten dla większej powagi zakupił sobie auto, a tu krach! BB wymyślił i uchwalił jakieś podatki na auta i p. Kukulski wywalił p. Duchowi taką orację, że w obawie, by nie dopuścił się jakiego szaleństwa, zmuszeni byli zebrani wszelkiemi siłami tego „buntownika" uspokajać. Jak na początek ładnie się zaczyna. O innych wyczynach tutejszych bebesiątek na przyszły raz. **Argus.**

— ooo —

Krosno, 16 lutego.

RZĄDY P. BURMISTRZA KRUKIERKA W KROŚNIE

W roku 1926 po przewrocie majowym został tu mianowany na komisarza gminy Krosna p. Andrzej Krukierek, zaś w roku 1928 wybrany został na posła z jedynki. P. Krukierek postanowił pokazać Krośnianom, że on nie jest taki... zwykły człowiek, jak oni sobie myśleli dotychczas. I w tym celu z małej mieściny Krosna postanowił zrobić wielkie miasto, ale kosztem naturalnie obywateli Krosna. — Pewnego dnia zakomunikował Radzie miejskiej, że ponieważ duże miasta mają elektryczność, to i Krosno mieć ją powinno. A miasto Krosno jest to uboga mała mieścina, nie mająca na oświetlenie naftą. I my nie mielibyśmy nic przeciwko elektryczności, gdy wiele rzeczy nie przemawiało przeciw temu. Podczas wojny z braku opału sprowadzono tu rurami wielkim kosztem gaz ziemny z pobliskich kopalń, służący do opalania i oświetlania. Prawie że wszyscy obywatele Krosna dali sobie porobić instalacje w domach, pokupowali zegary ku temu służące, co każdego obywatela kosztowało od 500 do 1500 złotych. Za to każdy z nich miał wielką wygodę i stosunkowo nie drogi opał i światło, nic nie różniące się od elektrycznego, zaś miasto z tego miało dobry interes i w kasie gminnej zawsze sporą gotówkę i było wszystko w najlepszym porządku.

Jak wspomniałem wyżej, z chwilą objęcia rządów Krosnem przez p. Krukierka, a zwłaszcza gdy został on przypadkowo posłem, powstał w rządzeniu miastem istny bałagan, gdyż p. Krukierek prawie cały czas siedział przeważnie w Warszawie, lub Żeglestowie, pobierając dwie pensje, a zastępca jego od czasu jak zezwolił żydom w jakieś ich święto odrutować miasto Krosno, nie chce się niczem więcej zajmować. Wreszcie pewnego dnia p. Krukierek zjawiwszy się w Krośnie, zaproponował Radzie gminnej kupno objektu T. P. G. w celu urządzenia w nim elektrowni. Objekt ten obejmował na trzech morgach gruntu obok kolei, warsztaty mechaniczne z maszynami, tokarniami i motorami do uruchomienia elektrowni, 7 budynków warsztatowych i mieszkalnych i bardzo wiele cennych rzeczy. Na to kupno p. Krukierek miał już uzyskane od owego Towarzystwa pełnomocnictwo do sprzedania owego objektu za cenę 250 tys. złotych, chociaż był on oszacowany przez rzeczoznawców na przeszło jeden miljon złotych, zaś kierownik owego warsztatu oświadczył w tajemnicy, że wystarczy sprzedać kilka maszyn z tego warsztatu, a pokryje się koszta kupna całego objektu. To też Rada gminna po naradzie uchwaliła to kupno i poleciła p. Krukierkowi bezwzględnie wspomniany objekt zakupić. I p. Krukierek z tem poleceniem gdzieś wyjechał, a kiedy w jakiś czas wrócił, dowiedzieliśmy się, że wymieniony objekt nie kupił, gdyż odstąpił go dla Towarzystwa elektrycznego, z którem to Towarzystwem równocześnie zawarł umowę, mocą której owo Towarzystwo zobowiązało się dostarczać prąd elektryczny po bardzo wygórowanej cenie.

A kiedy na Radzie jeden ze śmielszych radców zainterpelował p. Krukierka, dlaczego uchwały Rady nie wykonał, oświadczył, że słyszał tu i ówdzie, iż go obywatele posądzają o jakieś szacherki przy tem kupnem i umową, ale on nie będzie się tłumaczył, tylko każdego, kto go będzie posądzał o jakieś szacherki, zaskarży do sądu.

Jak wiadomo obywatelom Krosna, p. Krukierek budowy elektrowni nie dopilnował, siedząc cały czas w Warszawie i Żeglestowie, to też jej budowa była zostawiona na łaskę i niełaskę obcych ludzi, wobec czego musiała kosztować krocie tysięcy złotych, których dziś jeszcze nie można dokładnie obliczyć, gdyż niedopilnowanie całej roboty odbija się w nigdy nie kończących się poprawach. Wobec takiego stanu rzeczy narobiono pareset tysięcy długu, a chcąc teraz długi i procenta pokryć, wymyśla i nakłada p. Krukierek rozmaite gminne podatki, jak np. na lampy po 1 zł. 50 gr. miesięcznie i t. p. To też stan obecny jest taki, że gazem mało kto pali, a elektryczności oprócz publicznych instytucyj i kilkunastu bogatszych obywateli nikt więcej nie używa. Ot i p. Krukierek zrobił nam wielkie miasto, w dodatku oświadczył, że ma jeszcze kilka podobnych projektów dla dobra miasta. O radnych miasta Krosna szkoda gadać. Jeżeli który ze śmielszych protestuje przeciw takiej gospodarce, to mu p. Krukierek odbiera głos i nie da krytykować. Dlatego należałoby p. Krukierka jaknajprędzej z burmistrzowstwa usunąć, bo wszędzie śmierdzi ręka i rządy p. Krukierka.

Minister „silnego“ rządu bezsilny wobec kartelu węglowego

Min. Prystor miał być mężem opatrznościowym, który sprowadzi falę taniości na wyroby przemysłowe. Odbył nawet specjalną konferencję z wojewodami, aby fala taniości rozlała się równocześnie i jednolicie po całem państwie. „ICK“ zapowiadał już zniżenie ceny węgla, jako że w „Kurjerze“ wszystko tanieje.

Tymczasem mąż opatrznościowy zawiódł. Pokazuje się, że łatwo było rozbijać Kasy chorych, ale trudno obniżyć cenę węgla. Kartel węglowy nie na to dał BB pieniądze na wybory, aby obniżyć cenę węgla, a temsamem swoje zyski. Kartel węglowy jest silniejszy, niż „silny“ rząd sanacyjny i jego „energiczny“ minister przemysłu i handlu.

Wysoka cena węgla odgrywa pierwszorzędną rolę w kalkulacji kosztów produkcji przemysłowej, a wobec wzmagającej się zimy stanowi bardzo poważny wydatek w gospodarstwie domowem, szczególnie dla rodzin, obarczonych drobnemi dziećmi. W Niemczech mimo partyjnictwa parlamentarnego obniżono cenę węgla, w Polsce rząd — pogromca partyjnictwa sejmowego metodami brzeskiemi — kapituluje przed potęgą partji baronów węglowych.

Policja w Sanoku „likwiduje“ PPS

Z Sanoka piszą nam:

W dniu 12 b. m. przeprowadzono rewizję u tow. Suskiego i tow. Stan. Lisowskiego, sekretarza komitetu powiatowego PPS. U tow. Lisowskiego zrobiono rewizję w czasie jego nieobecności. Przyszli posterunkowi bez pisemnego nakazu rewizji, oświadczyli żonie tow. Lisowskiego, że **PPS jest rozwiązana** i zażądali, by im **wydała wszystkie papiery męża.** Ostatecznie „zakwestjonowali“ 3 pieczątki partyjne, kilka blankietów zaproszeniowych i trochę jeszcze innych rzeczy, które z triumfem zabrali. Wszakże w godzinę później wszystko to zostało **zwrócone.** Pp. posterunkowi troszeczkę się pospieszyli z „likwidowaniem“ PPS.

Dnia 5 b. m. odbyła się demonstracja robotników fabryki wagonów przeciwko zagrażającej redukcji. O godz. 10 rano wszyscy robotnicy wyszli przed fabrykę z wyjątkiem kilku fraków rewolwerowych, jako to pp. Stropek, Baszak, Mendryk i Awakowicz. Do zgromadzonych przed fabryką robotników zaczął przemawiać p. dyrektor Górniak, ale nic prócz frazesów kapitalistycznych i pustych obiecanek nie powiedział. Następnie zabrał głos tow. Stasiczak, który rzeczowo przedstawił sytuację robotnikom. Tylko majster nazwiskiem Gorczyński usiłował przeszkadzać podczas mowy tow. Stasiczaka. Potem dyrektor przyrzekł, że da odpowiedź ostateczną w poniedziałek. Uczynił to w istocie, ale tą odpowiedzią były **wypowiedzenia.**

WE ŚRODĘ 18 LUTEGO

wygłosi w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5)

tow. poseł Stanisław Dubois

ODCZYT

p. t.

„Radosna twórczość“

Początek o godz. 7 wiecz. **Wstęp za zaproszeniami.**

Zaproszenia wydaje OKR PPS

Z dnia

POCHWAŁA DLA SOCJALISTYCZNEGO WIEDNIA

Jeden z czytelników pisze nam: W niedzielnym „Głosie Narodu“ czytałem notatkę pod tytułem: „Wiedeń rajem dla dzieci“, która opiewa:

„Najwięcej skwerów i ogrodów dla dzieci posiada stolica Austrji, Wiedeń. Obecnie znajduje się tam 110 ogrodów dla dzieci, w których zgórą 10.000 dziatwy w wieku szkolnym oddaje się grom, zabawom i ćwiczeniom sportowym. Zarząd miasta wydał w r. ub. cztery i pół miljona szylingów na urządzenie i utrzymanie tych ogrodów.“

Zdziwiło mnie, że „Głos Narodu“ przeoczył najważniejszą rzecz, mianowicie, że ten zarząd miasta to **socjalistyczny,** gdyż Wiedeń ma od r. 1919 większość socjalistyczną (72 radców na 120) i ona to stworzyła wszystkie te urządzenia dla dzieci, któremi słusznie zachwyca się organ chadecki. Przy tej sposobności może „Gł. Nar.“ przyjąć do wiadomości, że nietylko na polu opieki nad dzieckiem przoduje socjalistyczny Wiedeń, a także np. w zaopatrywaniu ludności w mieszkania, wybudowawszy dotychczas bez grosza pożyczki przeszło 40 tysięcy mieszkań w wspaniałych domach.

KRONIKA

TUR

„CZWARTKÓWKA“ W TUR

We czwartek 19 bm. w sali przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się **„czwartkówka TUR“.** Niezwykle ciekawy odczyt na temat: **„Walka narodów o zdobycie bieguna południowego“ wygłosi Mgst. fil. Stanisław Leszczycki,** asyst. Inst. Geolog. UJ. Początek o godz. 7 wieczór.

U TRAMWAJARZY

W piątek 20 bm. w Zw. Tramwajarzy (przy pl. Serkowskiego w Podgórzu) odbędzie się **ostatnia prelekcja dla kobiet z cyklu „Kursu dla matek“,** urządzonego staraniem **„Szkoły zdrowia“.** Będą to **pokazy praktyczne ubierania dziecka i kuchni dla dziecka, omówione przez p. Wyrobiszównę.** Początek o godz. 7 wieczór.

AKADEMJA CZERWONYCH HARCERZY

odbędzie się w niedzielę 22 lutego w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. **Na program złożą się przemówienia oraz popisy chóralne i deklamacje czerwonych harcerzy oraz koncert orkiestry** Org. **Mł. TUR.** Początek o godz. 5 wieczór. Wstęp wolny.

—ooo—

Ogólnopolski zjazd miast w Krakowie

W dniach 22 i 23 bm. odbędzie się w Krakowie Zjazd członków Związku miast polskich. Na zjazd przybędzie około 400 delegatów miast, należących do Związku. Udział w zjeździe wezmą również przedstawiciele ministerstw: spraw wewnętrznych, skarbu i robót publicznych. Zjazd rozpocznie się nabożeństwem w niedzielę w kościele Marjackim, poczem uczestnicy udadzą się do wielkiej sali Starego Teatru, gdzie w obecności przedstawicieli władz centralnych i miejscowych nastąpi otwarcie zjazdu. Zjazd otworzy jako gospodarz miasta prez. sen. Rolle. poczem zebranie zagai prezes Związku inż. Słonimski, prezydent miasta Warszawy.

W drugim dniu zjazdu odbędzie się zwiedzanie miasta w dwóch grupach. Goście zwiedzą Muzeum przemysłowe, Muzeum Narodowe, Wawel, zbiory arrasów, sale reprezentacyjne prezydenta Rzplitej oraz Miejskie zakłady sanitarne na Prądniku Białym. Przewidziane są też wycieczki do salin wielickich i Zakopanego.

W sobotę, tj. 21 bm. od godz. 12 w południe urzędować będzie na dworcu w Krakowie biuro kwaterunkowe, które przydzielać będzie uczestnikom zjazdu kwatery, zarezerwowane w hotelach. Biuro zjazdu czynne będzie w sobotę od 9'30 do 13'30 i od godz. 16-tej do 20-tej w magistracie, zaś dnia 22 bm. przy wejściu na salę obrad zjazdu w Starym Teatrze od godz. 8 rano do końca zjazdu bez przerwy.

—ooo—

Artyści japońscy w Krakowie

Wczoraj po godzinie 5 rano przyjechał do Krakowa zespół artystów japońskich, który ma dać w teatrze J. Słowackiego cykl przedstawień. Dali oni ostatnie przedstawienie w poniedziałek 16 bm. **w Warszawie,** a już w godzinę po spektaklu znaleźli się w pociągu pospiesznym, odjeżdżającym do **Krakowa.** Z równą sprawnością załadowano do wagonów dekoracje i rekwizyty teatralne. — Rzadkich w Krakowie gości japońskich już na samym wstępie spotkała miła niespodzianka, gdyż przywitał ich w języku japońskim, oczekujący na dworcu na przyjazd zespołu **red. M. Babiński,** jedyny z dziennikarzy polskich, który zna język japoński, ponieważ w czasie wojny spędził dłuższy czas w „Kraju Wschodzącego Słońca“. W jego towarzystwie artyści japońscy udali się do hotelu Francuskiego, gdzie zamieszkali. Po drodze w słowach pełnych zachwytu: kirei na, omsiroi“, podziwiali miasto, które w porannej, śnieżnej szacie w nastrojowem oświetleniu lamp łukowych przedstawiało fantastyczny wygląd. Grupa młodziutkich Japoneczek, w otoczeniu swoich kolegów, tuląc się przy 15-stopniowym mrozie, szybkim krokiem zmierzała do hotelu, wspominając po drodze o cieplym klimacie włoskim, który nie tak dawno opuściła. Zespół artystów japońskich liczy 22 osoby. Większość z nich to osoby młode, a najstarszy z nich wiekiem jest p. Tokudziro Cucui, reżyser i główny artysta trupy „Kabuki“.

—ooo—

Wielkie włamanie do Kasy Oszczędności w Bochni

Dziś nad ranem dokonano włamania do Miejskiej Kasy Oszczędności w Bochni. Nieznani złodzieje po rozpruciu trzech kas ogniotrwałych **skradli 20.000 zł.,** poczem zbiegli.

—ooo—

— 15° C. W dniu wczorajszym wczas rano termometr w Krakowie **wskazywał** — 15° C. Koło południa operowało słońce, powodując odwilż i było + 2° C. Wskutek mocnego opadu śniegu na drutach telefonicznych i telegraficznych utworzyły się sople lodu, które swoim ciężarem zerwały szereg przewodów, wskutek czego wiele telefonów przez cały dzień nie funkcjonowało. Organa techniczne poczty przystąpiły do naprawy uszkodzonych przewodów telefonicznych.

OSTATNI TERMIN NABYWANIA DRUKÓW MELDUNKOWYCH. Magistrat przypomina właścicielom realności, iż z dniem 14 bm. ukończył sprzedaż książek meldunkowych oraz druków. Wzywa się przeto wszystkich, którzy do dnia 14 bm. nie zakupili odpowiednich książek i druków, by się zgłosili jeszcze obecnie w Biurze ewidencji ludności, Kanonicza 18 po zakup dodatkowy tychże. Równocześnie zwraca się uwagę właścicieli realności, iż począwszy od dnia 17 bm. meldunki na ulicy Zacisze przyjmowane będą jedynie na podstawie nowych ksiąg meldunkowych.

WŚCIEKLIZNA U PSÓW. Z powodu ponownie stwierdzonego wypadku wścieklizny u psów w dzielnicy XVIII-tej (Warszawskie, Olsza) magistrat wydał zarządzenie na przeciąg 3-ch miesięcy dla obszaru zagrożonego, tj. dla dzielnicy VI (Wesoła), XVIII (Warszawskie—Olsza), XIX-tej (Grzegórzki) i XX (Dąbie). W obszarze tym należy wszystkie psy trzymać stale na uwięzi, lub prowadzić na smyczy zaopatrzone w gęste kagańce i marki ewidencyjne. Psy wolno biegające będą chwytane i w ciągu 24 godzin zgładzane.

ZDERZENIE TAKSÓWKI Z WOZEM TRAMWAJOWYM. U wylotu ulic św. Tomasza i Sławkowskiej zderzyła się taksówka z wozem tramwajowym. Samochód uległ uszkodzeniu, z pasażerów natomiast nikt nie doznał obrażeń.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Po jednodniowej przerwie, wznowione zostaną występy p. Kazimierza Junoszy-Stępowskiego w komedji „Papa-kawaler“, której dotychczasowe przedstawienia cieszyły się niebywałą frekwencją publiczności. Ze względu na równoczesną gościnę trupy japońskiej w teatrze miejskim im. J. Słowackiego Junoszy-Stępowskiego, w dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się na nowo zbudowanej scenie Starego Teatru. Oba przedstawienia dane zostaną po cenach najniższych od 4'50 do 1'50 zł. wraz z garderobą. W piątek powraca na repertuar Wildeowska „Tragedja Florencka“, uzupełniona pełną werwy komedja Molnara: „Raz, dwa, trzy...“. W przygotowaniu pod reżyserskim kierunkiem p. Jednowskiego nie grana jeszcze na scenach polskich komedja Ferdynanda Noziere'a, w przekładzie Julji Nowakowskiej, pod tytułem „Stary łobuz“ z p. Junoszą-Stępowskim w roli tytułowej, w dalszej obsadzie pp.: Jaroszewska, Kostecka, Ludwiżanka, Drohocka, Hierowski, Pawłowski, Kaczmarski i inni.

WYSTĘPY JAPOŃSKIEGO TEATRU. Wczoraj wieczorem teatr krakowski zapełniony do ostatniego miejsca stał się widownią dawno nie spotykanego entuzjazmu. Widzowie olśnieni bogactwem i przepychem scenerji, wspaniałością kostjumów i efektów teatralnej sztuki Wschodu, dali świadectwo wysokiej kultury, witając entuzjastycznie wielkich artystów. Wstrząsające wrażenia, jakie dawała gra tragicznych bohaterów, to znów groteskowe, jakby dla żartu komponowane sytuacje, starcia szermierzy, tańce i inne godne podkreślenia walory tej trupy, stanowiły o zwycięstwie, jakie odniosła w Krakowie. Dzięki nadzwyczaj wyrazistej mimice i gestyce tych egzotycznych artystów, z filarami teatru p. Tokujiro Tsutsui, p. Momoyo Chigusa, oraz p. Hajime Mori, pierwszy ich występ okazał się nietylko barwnem i emocjonującem widowiskiem, ale nawet i treściowo zrozumiałem i przystępnem. Wobec niesłychanego zainteresowania, jakie wzbudziły te występy, dyrekcja teatru uprasza o wcześniejsze nabywanie biletów na dalsze przedstawienia, celem uniknięcia natłoku przy kasach.

POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE TEATRU JAPOŃSKIEGO PO CENACH ZNIŻONYCH. Wobec niebywałego zainteresowania, z jakiem spotkały się występy trupy japońskiej, dyrekcja teatru miejskiego, — chcąc umożliwić szerokiej publiczności ujrzenie tego olśniewającego widowiska, pozyskała egzotycznych gości na jeszcze jeden występ, który odbędzie się we czwartek 19 bm. o godzinie 4 popołudniu w teatrze im. J. Słowackiego, po cenach do połowy zniżonych.

IGNACY FRIEDMAN, słynny pianista-wirtuoz, genjalny wykonawca dzieł Chopina, wystąpi z jedynym koncertem w sobotę 21 bm. w Starym Teatrze.

ALFRED CORTOT. Wielka atrakcją będzie występ fenomenalnego pianisty-wirtuoza, który od szeregu lat nie koncertował w Krakowie. Oszałamiająca biegłością technika palcowa i precyzyjność w oddaniu subtelnych odcząć odtwórczej sztuki — oto walory, stanowiące silen fundamenty doskonałości Alfreda Cortota, który wystąpi w poniedziałek 23 bm. w Starym Teatrze.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. We czwartek 19 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali seminarjum filozoficznego (ul. św. Anny 12, parter) dr. Samuel Stendig wygłosi odczyt pod tytułem „Schiller jako filozof i jego stosunek do Kanta".

—ooo—

Z Polski

WŁAMANIE DO SĄDU W LISZKACH. Do sądu grodzkiego w Liszkach pod Krakowem dostali się włamywacze, którzy uszkodzili kasę. Nie zdążyli jednak ukraść pieniędzy, gdyż zostali spłoszeni i zbiegli.

URZĘDNICY CELNI OSKARŻENI O UDZIAŁ W PRZEMYCANIU OWOCÓW POŁUDNIOWYCH. Przed sądem okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się 16 bm. proces o wielkie przemytnictwo owoców południowych z Tryjestu do Polski. Oskarżeni są: kupiec Jankiel Grajcarek, b. naczelnik urzędu celnego w Sosnowcu Wacław Medyński, oraz funkcjonarjusze tego urzędu, Tomasz Banasz i Mieczysław Chamczyk, oskarżeni o współdziałanie przy szmuglu owoców południowych do Polski, przez co skarb państwa poniósł stratę w wysokości 401.130 złotych. W szmuglu tym wybitną rolę odegrało czesko-słowackie biuro transportowe Sandhof w Boguminie, które w porozumieniu z czesko-słowackimi urzędnikami kolejowymi fałszowało frachty na owoce południowe, podając je jako przesyłki świeżej kapusty z Włoch do Polski. Na rozprawę wezwano 110-ciu świadków oskarżenia i ponad 50 świadków obrony. Rozprawa potrwa około 2 tygodnie.

WYBUCH POCISKU ARTYLERYJSKIEGO — TRZY TRUPY. E. Skoryk i jego brat Józef znaleźli w lesie pod Bohorodczanami pocisk artyleryjski, przynieśli go do domu i poczęli nim manipulować, chcąc go rozebrać oraz zdobyć proch strzelniczy. Nagle nastąpiła eksplozja. Cały budynek został rozerwany, przyczem zapalił się dach. Po ugaszeniu pożaru znaleziono pod gruzami zniekształcone zwłoki obu Skoryków oraz trzeciego mężczyzny, którym się okazał sąsiad ich J. Brybus.

PROCES O ZAMACH NA POSELSTWO SOWIECKIE. Prowadzone od kilku miesięcy śledztwo w sprawie przygotowania zamachu bombowego na gmach poselstwa sowieckiego w Warszawie zostało już ukończone. Sędzia dla spraw nadzwyczajnej wagi p. Skorzyński, przekazał akty, związane z tą sprawą prokuraturze sądu okręgowego. Akt oskarżenia doręczony ma być w najbliższych dniach obwinionemu w tej sprawie Janowi Polańskiemu, który osadzony jest w więzieniu mokotowskiem. Polański oskarżony jest o usiłowanie zamachu przy użyciu środków wybuchowych. Na jednem z najbliższych posiedzeń gospodarczych wydziału ósmego sądu okręgowego wyznaczony zostanie termin rozprawy głównej. Proces znajdzie się prawdopodobnie na wokandzie w początkach kwietnia. Wśród świadków zeznawać mają również wyżsi urzędnicy poselstwa sowieckiego w Warszawie.

ZGON NESTORKI DZIENNIKARSTWA POLSKIEGO BRONISŁAWY NEUFELDÓWNEJ. — Najstarsza dziennikarka polska, Bronisława Neufeldówna, zmarła w Warszawie. Śp. Bronisława Neufeldówna była jedną z pierwszych kobiet, które zawodowo poświęciły się dziennikarstwu, wnosząc w swą pracę poza świetnem wykształceniem literackiem, doskonałe zalety pióra, wyczucie aktualności i kobiecą subtelność w traktowaniu zagadnień publicystycznych. Swe pierwsze kroki na tem polu stawiała pod kierunkiem Bolesława Prusa, który początkującej dziennikarce zapowiadał świetną przyszłość. Poza działalnością dziennikarską, świetne znawstwo literatur obcych, zwłaszcza angielskiej i niemieckiej, skierowało ją na drogę przekładów wielu cennych arcydzieł, przyswojonych piśmiennictwu polskiemu.

Około rozwiązania Rady m. Krakowa

DZIŚ ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ?

W poniedziałek 16 bm. przyjechał do Krakowa p. **Robarzewski**, naczelnik Wydziału budżetowego w ministerstwie spraw wewnętrznych, w związku z mającą niebawem nastąpić likwidacją Rady miasta. Delegat ministerstwa **odbył konferencje z naczelnikiem Wydziału samorządowego województwa krakowskiego p. Osieckim i przedstawicielami gminy m. Krakowa, informując się o stan finansów miasta i potrzeby finansowe na najbliższy okres.**

Wczoraj odbyły się dwukrotnie posiedzenia u wojewody krakowskiego p. dra Kwaśniewskiego w sprawie rozwiązania Rady miasta. Na konferencjach ustalono ostatecznie skład Rady przybocznej komisarza rządu prez. miasta Rollego. — **Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zarządzenie wojewody, rozwiązujące Radę miasta zostanie doręczone p. Rollemu dziś we środę, poczem nastąpi natychmiast ukonstytuowanie się Rady przybocznej.** Rada przyboczna będzie liczyła 60 członków. Według utrzymujących się w mieście pogłosek **liczba żydów w Radzie wyniesie 15.** Ze sjonistów mówi się o pośle **Thonie i p. Zimmermanowej**, wybitnej działaczce sjonistycznej. **Wobec rezygnacji członków PPS nie zostali oni podobnie uwzględnieni przy układaniu listy kompromisowej.** Ze stronnictwa ChD uchodzi za pewnego jedynie **p. Pachoński**, natomiast co do p. Adelmana niema jeszcze pewności. Mówi się dalej, że radcy miejscy: **prof. Kostanecki, prezes Polskiej Akademji Umiejętności, prof. Juljan Nowak, b. premjer, prof. Zoll, dr. Adolf Gross, dr. Tilles nie zostali uwzględnieni w składzie Rady przybocznej.** Proponowani początkowo: p. Ostrowski, syn wiceprezydenta miasta, oraz dr. Langrod nie zostali zaproszeni na członków Rady, jedynie z powodu młodego wieku. Naturalnie są to tylko pogłoski, których sprawdzenia należy oczekiwać w dniu dzisiejszym.

Zdjęcia propagandowe Krakowa

Wczoraj przyjechał do Krakowa samochód Tow. Fox-Movie-Tone-News z aparaturą do zdjęć filmowo-dźwiękowych. Po zdjęciach dokonanych w Krynicy i Zakopanem z zawodów międzynarodowych, ma być dokonany szereg zdjęć Krakowa, między innymi „Dzwon Zygmunta", „Hejnał Marjacki", „Wesele krakowskie" itd.

Zdjęcia rozpoczęto już wczoraj tj. we wtorek. Dzisiaj tj. we środę o godz. 10 rano dokonane będzie zdjęcie Wawelu, przyczem odezwie się dzwon Zygmunta, utrwalony na taśmie filmowo-dźwiękowej. Dźwiękowi Zygmunta towarzyszyć będzie malowniczy wjazd 8 pułku ułanów na Wawel.

We czwartek o godz. 10 zdjęte zostanie „Wesele krakowskie" z banderją 100 Krakusów. Wesele przejedzie Bramą Florjańską i ulicą Florjańską do kościoła Marjackiego, poczem objedzie Rynek krakowski.

Propagandowe te zdjęcia, które wyświetlane będą następnie na ekranach w całym świecie, organizuje Miejskie Muzeum przemysłowe przez nowo stworzone przy niem Biuro Propagandy Krakowa.

—ooo—

TRAGICZNA ŚMIERĆ KONDUKTORA. Na stacji kolejowej w Żurawicy, koło Przemyśla znaleziono na torze zwłoki konduktora Antoniego Ziembickiego, zam. w Krakowie, który z niewyjaśnionego narazie powodu zginął tragiczną śmiercią, pełniąc służbę w pociągu osob. nr. 28, jadącym ze Lwowa do Krakowa.

KATASTROFA KOLEJOWA W KIWERCACH. W czasie przetaczania wagonów pociągu towarowego na stacji w Kiwercach wskutek źle nastawionej zwrotnicy wykoleiło się siedem wagonów. Wagony te pchane przez parowóz spiętrzyły się w jedną masę, z rozbitych wagonów na tory wypadły skrzynie i worki, wskutek czego zatarasowano zwrotnice wyjazdowe w stronę Kowla i Łucka. W jednym wagonie wieziono transport świń. Niektóre musiano na miejscu dobijać, a mięso sprzedać w drodze licytacji. Znajdujący się w jednym z wykolejonych wagonów pracownik kolej. W. Jundr doznał ciężkich uszkodzeń ciała i przewieziony do szpitala w Łucku zmarł. Przerwa w ruchu trwała siedem godzin. Sprawca wypadku zwrotniczy Hrycan został zatrzymany do dyspozycji władz sądowych.

BEZKARNOŚĆ UWODZICIELA. Pod tym tytułem pisze „Gazeta Warszawska": Ludność miasta Karczewa jest poruszona i zaniepokojona *bezkarnością działacza sanacyjnego*, p. Faustyna Frysza. Ów pan, kierownik szkoły powszechnej w Karczewie, dopuścił się, jak wiadomo, haniebnego czynu na osobie nieletniej swej b. uczenicy, którą zwabił podstępnie do hotelu. Miejscowa policja otrzymawszy skargę rodziców poszkodowanej, *skierowała sprawę* do prokuratora. Pan Frysz po swoim występku ukrywał się przez pewien czas poza Karczewem, gdzie go ścigało powszechne oburzenie i pogarda. Obecnie pan ten wrócił do Karczewa i *opowiada*, że w najbliższej przyszłości ma uzyskać od władz swych stanowisko *inspektora szkolnego (?!)*. Społeczeństwo nie może zrozumieć bezprzykładnej tolerancji władz i domaga się surowego ukarania p. Frysza.

Koła przemysłowe przeciw pożyczce pod zastaw kolei węglowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 lutego.

W warszawskich kołach przemysłowych zapatrują się **bardzo krytycznie** na projekt pożyczki francuskiej pod zastaw kolei węglowej Górny Śląsk—Gdynia. Między innemi w kołach przemysłowych utrzymuje się pogłoska, że Francuzi chcą dać **połowę pożyczki w materjale kolejowym.**

Echa sprawy Dojlid

REHABILITACJA KIERNIKA. — STPICZYŃSKI ZASĄDZONY ZA POTWARZ

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 lutego.

Przed sądem apelacyjnym w Warszawie odbyła się 9 bm. rozprawa z oskarżenia posła **Kiernika** przeciw b. redaktorowi „Głosu Prawdy" Wojciechowi **Stpiczyńskiemu** o artykuł w głośnej przed kilku laty sprawie Dojlid. Sprawa ta przeszła już **różne instancje.** Na wniosek Stpiczyńskiego sąd przesłuchał p. M. Dębskiego, dyrektora departamentu w Najwyższej Izbie Kontroli, który zeznał, że wedle aktów NIK w sprawie Dojlid **żadnych zarzutów przeciw Kiernikowi niema.** Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego, **skazujący Stpiczyńskiego na 3 miesiące aresztu.** W motywach wyroku sąd stwierdza, że **Stpiczyński działał w złej wierze.**

Sieroszewski szefem polskiej propagandy zagranicznej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 lutego.

W ministerstwie spraw zagranicznych omawiany jest projekt reformy wydziału propagandy. — **Wedle tego projektu nastąpiłoby skomercjalizowanie propagandy** w ten sposób, że ma być utworzone „towarzystwo propagandy", oparte **na zasadach handlowych.** Towarzystwo to ma współdziałać z Wydziałem prasowym min. spraw zagranicznych, który zachowa funkcje informacyjne i reprezentacyjne, zaś sam zakres propagandy przeszedłby do tego towarzystwa. Na czele tego towarzystwa ma stanąć **Wacław Sieroszewski**, który osławionym kablogramem złożył dowód uzdolnienia.

—ooo—

TELEGRAMY

—o—

WYPUSZCZENIE ZASĄDZONYCH „ZAMACHOWCÓW"

Warszawa, 17 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dziś o godzinie 1 w południe tow. poseł Arciszewski złożył w kancelarji sądu okręgowego 3000 złotych, zebrane wśród towarzyszów partyjnych jako kaucje za Jagodzińskiego, Trofimowicza i Białkowskiego, zasądzonych po roku więzienia. **Wszyscy trzej zaraz opuścili więzienie**, witani owacyjnie przez krewnych, towarzyszów i sympatyków.

ARESZTOWANIA WŚRÓD STUDENTÓW UKRAIŃSKICH

Warszawa, 17 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dziś aresztowano kilkunastu studentów ukraińskich, między innymi **studenta teologji** Aleksandra Nowickiego pod zarzutem tworzenia tajnych oddziałów ukraińskiej organizacji wojskowej. Wedle informacyj władz bezpieczeństwa, w mieszkaniu Nowickiego miano znaleźć wiele **materjału kompromitującego**, stwierdzającego łączność między ukraińską organizacją wojskową a wywiadem niemieckim.

ZMIANA REFERENTA PRASOWEGO W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZN.

Warszawa, 17 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Kierownik referatu prasowego ministerstwa spr. wewnętrznych p. Jan **Plewiński** ustępuje z dniem 1 marca ze swego stanowiska. Następcą jego zostaje p. Stanisław **Pezka**, dotychczasowy referent w wydziale społecznym.

AFERA SZPIEGOSKA W CZECHACH

Praga, 17 lutego. Policja praska aresztowała dziś 7 osób stojących pod zarzutem uprawiania szpiegostwa technicznego i chemicznego w brneńskiej fabryce broni. Na czele tej szajki stał wiedeński dziennikarz Leo Soudek, u którego podczas rewizji znaleziono większą sumę pieniężną w dolarach i funtach szterlingów.

ARESZTOWANIE OSZUSTA

Amsterdam, 17 lutego. W Hadze aresztowano wczoraj pewnego osobnika podającego się za radcę handlowego przy ambasadzie niemieckiej w Paryżu dra Riedelza. Mieszkający w jednym z największych hoteli w Hadze rzekomy dr. Riedelz zamówił w pewnym sklepie jubilerskim większą ilość kosztowności. Ostrożny jubiler zawiadomił policję, która osobnika przytrzymała, gdyż stwierdzono, że legitymuje się sfałszowanym paszportem dyplomatycznym. Znaleziono u niego jeszcze dwa fałszywe paszporty zagraniczne. Przyparty do muru oświadczył, że zamówione kosztowności usiłował ukraść.

NOWY PREZYDENT FINLANDJI

Helsingfors, 16 lutego. Prezydentem Finlandji został wybrany *Svinhufvud* najmniejszą możliwą większością, bo 151 na 300 głosów. Kontrkandydat *Stahlberg* otrzymał 149 głosów.

TROJE DZIECI SPALIŁO SIĘ W BENZYNIE

Ateny, 17 lutego. W Kawali spłonęła pewna gospoda, w której piwnicy znajdował się skład benzyny. Mimo wytężonych usiłowań nie udało się wyratować troje dzieci gospodarzy, które w płomieniach poniosły straszną śmierć. Rodzice usiłujący dzieciom przyjść z pomocą odnieśli ciężkie poparzenia.

BÓJKA NA TLE STRAJKOWEM

Paryż, 17 lutego. W porcie w *Hawrze* doszło wczoraj do *krwawej walki* między robotnikami strajkującymi a robotnikami pracującymi. Strajkujący podeszli w zwartych szeregach do robotników zajętych przy wyładowywaniu dwóch okrętów i wezwali ich do złożenia pracy. Wezwani odmówili, wskutek czego wywiązała się bójka, w toku której 5 osób zostało ciężko a 15 lżej rannych. Bójce położyła kres policja i przywróciła porządek.

WIELCY KAPITALIŚCI OSZUSTAMI

Londyn, 17 lutego. Wielkie wrażenie w Anglji wywołało aresztowanie prezydenta Scottish Amalgamated Silk Co, w Glasgowie, 6 dyrektorów tego towarzystwa i 4 członków rady nadzorczej pod zarzutem *sprzeniewierzenia* 438 tysięcy funtów szterlingów. Jak „Daily Telegraph" donosi, towarzystwo znajdowało się od jesieni ub. r. w stanie likwidacji. Aresztowanie wywołało tem większe wrażenie, że chodzi przeważnie o znanych przemysłowców angielskich, jak wiceprezydenta koncernu Combined Egyptian Milla, o kapitale zakładowym w wysokości 2 i pół miljona funtów, Tomlinsona i innych.

KATASTROFA LOTNICZA

Londyn, 17 lutego. W Singapore spadł angielski samolot wojskowy i uległ zniszczeniu. Obaj lotnicy ponieśli śmierć.

Nowy podział Polski na województwa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 lutego.

Dziś ukazał się wywiad z byłym wiceministrem spraw wewnętrznych p. Jaroszyńskim w sprawie nowego podziału terytorjalnego administracji państwa. Wedle nowego projektu mają być **zniesione** województwa białostockie, **kieleckie**, nowogródzkie, tarnopolskie i stanisławowskie. Północno-zachodnia część województwa warszawskiego ma zostać przyłączona do województwa pomorskiego; część województwa kaliskiego ma być przyłączona do województwa poznańskiego; województwo kieleckie ma być podzielone między województwa: **krakowskie**, lubelskie i warszawskie; województwo białostockie ma być podzielone między województwa: warszawskie i wileńskie; województwo nowogrodzkie ma być wcielone do województwa wileńskiego; województwa: tarnopolskie i stanisławowskie mają być wcielone do województwa lwowskiego. Oprócz tego ma być **zniesionych około trzydzieści starostw** w Małopolsce i Poznańskiem.

Nowy rząd hiszpański zwoła konstytuantę

Madryt, 17 lutego. Opuszczając po dwugodzinnej blisko konferencji zamek królewski, **Sanchez Guerra** oświadczył: „Król poinformował mnie szczegółowo o rozwoju kryzysu rządowego i o wyniku obrad, jakie prowadził z różnymi politykami. Również omówił król ze mną wszystkie trudności piętrzące się obecnie przed Hiszpanją, a wreszcie prosił mnie o przyjęcie misji utworzenia nowego rządu. **Misję przyjąłem**, nie wiem jednak czy będę mógł utworzyć taki rząd, jakiego w chwili obecnej Hiszpanja potrzebuje."

Zapytany przez dziennikarzy, czy kortezy ustawodawcze będą zwołane, odparł Guerra **potakująco**. Jak słychać, Sanchez Guerra zamierza do współpracy w rządzie zaprosić także **republikanina** Lerrouxa, którego obecne miejsce pobytu nie jest znane, gdyż w obawie przed aresztowaniem zbiegł z Madrytu po rewolcie grudniowej.

NA WIOSNĘ — REPUBLIKA W HISZPANJI

Paryż, 17 lutego. Major hiszpański Franco, który opuścił Francję z powodu ograniczeń praw osiedleńczych dla zbiegów hiszpańskich, przed wyjazdem do Brukseli oświadczył, że jest pewny, iż do **wiosny Hiszpanja stanie się republiką**.

KRÓL MA OPUŚCIĆ HISZPANJĘ

Paryż, 17 lutego. Z Madrytu donoszą, że Sanchez Guerra przed objęciem misji tworzenia nowego rządu postawił królowi Alfonsowi warunek, aby **na pewien czas opuścił Hiszpanję**. Do chwili obecnej wiadomość ta nie została ani potwierdzona, ani zdementowana.

KRÓLOWA TEŻ SIĘ WTRĄCA

Paryż, 17 lutego. W przejeździe z Londynu do Madrytu królowa hiszpańska zatrzymała się krótki czas w Paryżu, gdzie odbyła **szereg konferencyj politycznych** w poselstwie hiszpańskiem. Poseł hiszpański Quinones de Leon wyjechał w towarzystwie królowej, aby ją odprowadzić do granicy hiszpańskiej.

POGŁOSKI O BUNCIE WOJSKOWYM

Madryt, 17 lutego. Oficjalnie dementują pogłoskę o rzekomym buncie artylerji w garnizonie Getafe. Pogłoska powstała stąd, że po zabawie karnawałowej podpici żołnierze wyprawiali na ulicach miasta awantury tak, że do poskromienia ich musiano zawezwać silniejsze oddziały wojskowe.

SANCHEZ GUERRA ZRZEKŁ SIĘ MISJI UTWORZENIA RZĄDU

Madryt, 17 lutego. Predystynowany na premjera Sanchez Guerra odbył dziś przedpołudniem dłuższą naradę z politykami wchodzącymi w rachubę jako ewentualni współpracownicy w jego rządzie. Obrady dały wynik **ujemny**, wobec czego Sanchez Guerra udał się na zamek i **zrzekł się misji**. Polecił on królowi, aby misję tworzenia rządu powierzył Melquiadesowi Alvarezowi.

ROKOWANIA O NOWY RZĄD W HISZPANJI

Paryż, 17 lutego. — Z Madrytu donoszą: Król przyjął dziś przywódców partji liberalnej Alhucemasa i hr. Romanonesa, obu dawnych premjerów. Po audjencji hr. Romanones oświadczył dziennikarzom, że Sanchez Guerra, otrzymując od króla misję tworzenia rządu, otrzymał równocześnie daleko idące ustępstwa oraz pełnomocnictwa w sprawie zwołania ustawodawczego zgromadzenia narodowego. Jeśli nie utworzył rządu, to tylko z tego powodu, ponieważ jako człowiek prawicy nie mógł zapewnić sobie współpracy stronnictw lewicowych. Królowi nie można więc robić najmniejszych zarzutów. Oświadczenie hr. Romanonesa **uważają** za charakterystykę obecnej chwili w Hiszpanji.

Paryż, 17 lutego. Jak z Madrytu donoszą, Sanchez Guerra zrzekł się misji tworzenia gabinetu z tego powodu, ponieważ Alvarez zawarunkował swoją **współpracę tem**, iż do rządu nie wejdzie ani hr. Romanones, ani Garcia Prieto.

Powrót do konstytucji w Portugalji

Paryż, 17 lutego. Dzienniki donoszą z **Lizbony**, że rząd portugalski rozpoczął pracę nad nową ustawą wyborczą i zamierza w tym roku jeszcze przeprowadzić **wybory do parlamentu**, aby powrócić do normalnych rządów konstytucyjnych.

NIEZWYKŁY METEOR

Londyn, 17 lutego. Jak z *Zanzybaru* donoszą, na terenie między jeziorami Tanganika i Nyassa *w Afryce wschodniej* odnaleziono olbrzymi meteor w postaci zwartego bloku o długości 4·0 m i szerokości 1·2 m. Wedle prowizorycznej analizy meteor składa się z żelaza i niklu.

WIELKA KATASTROFA GÓRNICZA

Londyn, 17 lutego. Do „Times" donoszą z Pekinu, że wedle dzienników chińskich podczas wybuchu w kopalni Fuszan w Mandżurji *zginęło przeszło 3 tysiące górników chińskich i około 40 sztygarów japońskich*. Wszyscy mieli ponieść *śmierć w płomieniach* podczas pożaru, który wybuchł w kopalni po eksplozji.

WALKI RELIGIJNE W INDJACH

Londyn, 17 lutego. Po dłuższej przerwie ożyły na nowo walki religijne w Indjach. W Benares doszło do *krwawych walk między* Hindusami a mahometanami, podczas których, wedle wiadomości oficjalnej *30 osób zostało zabitych*, a około 150 rannych. Nastrój w mieście jest podniecony, sklepy są zamknięte, komunikacja częściowo wstrzymana. Po ulicach miasta krążą patrole policyjne i wojskowe.

KONFERENCJA WICEKRÓLA Z GANDHIM

Londyn, 17 lutego. Z Nowego Delhi donoszą: Gandhi odbył dziś z wicekrólem Indyj lordem Irvinem konferencję, która trwała 4 godziny. Wynik konferencji nie jest znany, przebieg jej był jednak *zadawalający*. Jutro nastąpi dalszy ciąg konferencji.

100 SAMOCHODÓW SPALIŁO SIĘ

Nowy Jork, 17 lutego. *W śródmieściu Nowego Jorku* wybuchł *pożar w pewnym garażu samochodowym*, którego pastwą padł budynek i przeszło 100 samochodów ciężarowych.

JULJUSZ SŁOWACKI

Z „Króla Ducha"

...nie dlatego, bym miał jaką wzgardę
W sercu, jak człowiek przeciw człowiekowi —
Ale chcę, aby zamki były twarde
Na tych granicach, które duch stanowi,
By **polskie duchy**, tem przed Bogiem harde,
Że się poddają jedynie duchowi,
Że przymuszone być z ciała nie mogą
Przeciwko vetu swemu żadną trwogą,
By duchy, które to mają z Chrystusa,
Że veto swoje nawspak światu kładą,
Nie brała żadna cielesna pokusa
Iść **za zwierzęcą i niższą gromadą**,
Która pod biczem, lub w galop, lub kłusa
Leci — chociażby przeciw Bogu — **stado!...**

(Przepisał **Idem**).

ROZMAITOŚCI

—o—

OWOCE LEKTURY „DETEKTYWNYCH" ROMANSÓW. W uzdrowisku Kreuznach w Hesji pochwyciła policja przed kilku dniami 18-letniego chłopca na gorącym uczynku włamywania się do sklepu. Przy młodocianym włamywaczu policjanci znaleźli ze zdziwieniem prócz wytrychów i innych „narzędzi pracy", także gruby plik zeszytowych powieści „detektywnych". Na pytanie poco mu to było potrzebne, odpowiedział obiecujący młodzieniec, że chciał sprawdzić czy włamania dokonywują się w rzeczywistości tak, jak w tych powieściach. Wynik pierwszego doświadczenia nie przemawiałby za tem.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbier. litr 35—40 gr., ser 1 kg. 1'20 zł., masło zwyczajne 1 kg. 4'60—4'80 zł., jaja szt. 13—14 gr., cebula 1 kg. 50—55 gr., pietruszka 1 kg. 1'20—1'30 zł., selery 1 kg. 60—70 gr., włoszczyzna świeża 1 kg. 70—80 gr., jabłka 1 kg. 1'60—2'40 zł., kury sztuka 4—7 zł., gęsi sztuka 8—12 zł., indyki szt. 12—14 złotych.

HUMOR I SATYRA

NA GRUŻACH BBS

Jędrzej i Rajmund srogi wszczęli bój,
Każdy z nich woła: BBS był mój!
Każdy zaleca swój „potężny" szaniec,
A o rywalu mówi: to zaprzaniec!
Powiada pierwszy: mam kwiat zawodowców,
Przy tobie — garstka lępych szeregowców.
A tamten, jako odpłatę wybuli:
Z „fraka" nie skroisz ły „czarnej koszuli",
Jeno ośmieszysz tem swoje nazwisko
I swą czeredę dasz na pośmiewisko!

— — — — — — — — — —

Przy kim — pytanie powstało wśród znawców —
Związek „nieznanych" pozostanie „sprawców"?

ZAWODOWE KWALIFIKACJE

Borysław miał niedawno swoją sensację. Pokazał się na głównej ulicy kocioł do przewożenia ropy, zaprzągnięty w parę osłów. Osły nie są w zagłębiu rzadkością, ale zajmują wyższe stanowiska i ciężkie roboty wykonują niechętnie. Toteż nasze osiołki stanęły na ulicy i ani rusz dalej. Woźnica próbował rozmaitych sposobów, zebrana publiczność dawała rozmaite rady, ale na osły wszystko to wpływu żadnego nie wywarło.

Wtem jakiś pewny siebie jegomość przepchał się przez tłum i o dziwo osły pospieszyły za nim. Woźnica oczom nie wierzył i począł błagać wybawcę, by go wtajemniczył w cudowny sposób łamania oporu tak niesfornych osłów.

— Panie — odpowiedział pogromca duszy oślej — to jest moja zawodowa kwalifikacja. Na tej mojej kwalifikacji polega moje stanowisko, jestem sekretarzem w zawodowej organizacji p. Moraczewskiego. Mam sugestywny wpływ na duszę oślą.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: Przedstawienie teatru japońskiego.
Czwartek popoł. o godz. 4: Trzecie przedstawienie japońskiego teatru (ceny zniżone); wieczór: Czwarte przedstawienie japońskiego teatru (po raz ostatni).
Piątek: „Tragedja Florencka" — „Raz, dwa, trzy..." (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).

STARY TEATR

Środa: „Papa-kawaler" (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego — ceny najniższe).
Czwartek: „Papa-kawaler" (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).

BAGATELA

Codziennie: „Tęczowy karnawał".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A-B 39)
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Środa: Prof. Dr. Sam. Stendig: Współczesna rodzina a wychowanie.
Czwartek: Prof. Józef Wiśniowski: Historja literatury dramatycznej w Polsce.
Piątek: Dyr. Anna Ameisenówna: Pielęgnowanie zamiłowań u dzieci.

KINOTEATRY

Apollo: „Za Oceanem" (M. Chevalier).
Corso: „Śladem przestępcy".
Dom żołnierza: „Biała sonata".
Promień: „Władczyni miłości".
Sztuka: „Złodziej miłości".
Uciecha: „Poganin".
Wanda: „Wielki Gabbo".
Warszawa: „Generał Babka".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 18 lutego

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Radjokronika z Warszawy. 16.15: Kwadrans dla najmłodszych. 16.45: Gramofon. 17.00: Kwadrans harcerski. 17.15: Odczyt z Katowic: „Piewca życia owadów" (J. H. Fabre) — wygłosi dr. K. Simm. 17.45: Koncert popularny z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Odczyt: „Kraków w dobie powstania listopadowego" — wygłosi dr. W. Dobrowolska. 20.15: Odczyt z Wilna o Chopinie. 20.30: Koncert z Wilna. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Żywioły i praca Japonji". 22.15: Gramofon. 22.505: Komunikaty.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 20 b. m. o godz. 6'30 wieczór w lokalu Rady (Dunajewskiego 5 III p.). Uprasza się o punktualne przybycie.

LEKCJE języka niemieckiego, korespondencji niemieckiej, języka francuskiego, pisania na maszynie, kurs księgowości oraz lekcje stenografji — prowadzone najnowszą metodą organizuje Związek Zawodowy pracowników umysłowych (ulica Sławkowska L. 6. telefon 138-53). — Warunki bardzo przystępne. Informacyj udziela sekretarjat Związku w godzinach od 11 do 2 południu i od 5 do 9 wieczorem.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Pamiętajcie o tem, że okres wypowiedzenia wynosić ma całkowite trzy miesiące kalendarzowe i kończyć się musi zawsze ostatniego dnia miesiąca kalendarzowego. — Wypowiedzenie nastąpić winno najpóźniej w ostatnim dniu miesiąca kalendarzowego, poprzedzającego okres wypowiedzenia. Po informacje zgłaszajcie się do Związku zawodowego pracowników umysłowych w Krakowie (Sławkowska 6 I. p. telef. 138-53).

USTROŃ. W niedzielę 22 lutego o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się zebranie doroczne członków PPS w Ustroniu w sali hotelu Beskid w Ustroniu. Uprasza się członków o pewne i punktualne przybycie.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.